

Michał PŁÓCIENNIK

Sumienie jako życiowy kompas

[rec.] Wiesław Szuta, *Potrójnie o sumieniu*, Wydawnictwo Petrus, Kraków
2013, ss. 192

Większość ludzkich pytań, jeśli ostatecznie nie wszystkie, ześrodkowuje się wokół fundamentalnej kwestii „tu i teraz” bycia człowieka człowiekiem, jaką jest wybór sposobu życia, będący zasadniczo tożsamy ze sposobem „prowadzenia” swojego życia, zarówno w jego wymiarze indywidualnym, jak i społecznym. Ów wybór, będący życiem w sposobie jego przeżywania – „życia nim”, ma charakter wybitnie moralny, choć być może, aby uniknąć redukcjonistycznego rozumienia moralności, należałoby mówić o aksjologiczno-moralnym charakterze. „Jak żyć?” stanowi pytanie, wyzwanie i wreszcie zadanie immanentne wobec samego życia. Czy jednakowoż w/do owej przestrzeni dostępna jest także odpowiedź, wskazówka, przewodnik? Wydaje się, że problem możliwości znalezienia i egzystencjalnego podjęcia odpowiedzi na powyższe *Grundfrage* jest dziś szczególnie palący m.in. ze względu na pluralizm proponowanych rozwiązań (przy jednoczesnym akcentowaniu ich subiektywizmu i relatywności) oraz podtrzymywane zakwestionowanie mocnego, metafizycznego odniesienia samego pytania. Wśród odpowiadających propozycji pojawiają się niekiedy i takie, które sięgają do klasycznych modeli refleksji aksjologiczno-moralnej opartych na sumieniu, ale i takie, które częściowo bądź całkowicie odrzucają *resp.* absolutyzują tę kategorię, względnie dokonują jej reinterpretacji. W tym kontekście na uwagę zasługuje książka Wiesława Szuty *Potrójnie o sumieniu*, wskazująca na nieodzowność nie tylko samej kategorii sumienia, ale i właściwego jego rozumienia z jednej strony dla wyjaśnienia złożonej problematyki owej fundamentalnej kwestii dokonywanego permanentnie *hic et nunc* sposobu życia, a z drugiej strony dla właściwego dokonywania, przeżywania i rozumienia tegoż wyboru w oparciu o integralnie ukształtowane sumienie w odniesieniu do jego trans-

endentno-transcendentalnych źródeł i formującej normatywności. Praca ta, nie przesądzając apriorycznie o jej wartości, domaga się zainteresowania i reakcji głównie przez podjętą w niej tematykę, absolutnie kluczową dla egzystencji każdego poszczególnego człowieka, jak i całych społeczeństw, co w klimacie podejrzliwości wobec wszystkiego, co mogłoby choćby implikować przemysłenia natury ogólnej czy metanarratywnej, godne jest dostrzeżenia, wszak gdyby nawet okazało się, że udzielone przez autora odpowiedzi są nieadekwatne, błędne itp., to nie tylko nie znosi to znaczenia i konieczności pytania, ale być może tym bardziej je eksplikuje, o ile i jeśli prawdą jest, że „bezmyślnym [jakimkolwiek – przyp. M.P.] życiem żyć człowiekowi nie warto”¹, a „jak?” życia jest nieodłączne od niego samego.

Wiesław Szuta jest filozofem i pedagogiem, którego zainteresowania koncentrują wokół etyki fundamentalnej oraz chrześcijańskiej antropologii filozoficznej, w tym także synejdezjologii. Jest autorem licznych publikacji z tychże dziedzin. Szczególne znaczenie w jego dorobku zajmuje myśl Tadeusza Ślipki, która była przedmiotem jego pracy doktorskiej.

Jako główny cel swojej pracy autor wskazuje prezentację poglądów synejdezjologicznych trzech tomizujących, choć w odmienny sposób, polskich etyków: Tadeusza Ślipki, Tadeusza Stycznia i Andrzeja Szostka. Jednakże nie mamy tu do czynienia wyłącznie z refleksją odtwórczą w sensie analizy czyjejś myśli (choć *sensu stricte* każda refleksja jest jakoś interpretująca, a więc do pewnego stopnia twórcza), ale po przedstawieniu myśli wspomnianych filozofów w stematyzowanym zakresie, Szuta w krytycznym odniesieniu do niej wyklada własne stanowisko dotyczące problematyki sumienia.

Analizowana praca składa się z 6 rozdziałów.

Pierwszy rozdział stanowi introdukcję do zagadnień synejdezjologicznych, gdzie zostaje nakreślona podstawowa problematyka dotycząca sumienia i wyeksplikowane jego znaczenie, z podkreśleniem kontekstów i wyzwań współczesnego świata:

Sumienie jest tym miejscem w strukturze ludzkiego bytu, gdzie podejmuje się autonomiczną decyzję dotyczącą konkretnego czynu; to ono ocenia wartość moralną czynu, według tego, czy jest on zgodny z normą moralną, czy od niej odbiega. W czasach dzisiejszych zdolność do dokonywania dojrzałego wyboru między wartościami niejednokrotnie ambiwalentnymi i podawanymi nam w formie sprytnie zakamuflowanej jest szczególnie ważna. Od sumienia oczekujemy właściwej odpowiedzi na pytanie: *jak postępować, jak żyć etycznie?* Współczesny świat stawia człowieka przed skomplikowanymi dylematami moralnymi, pozostawiając go poniekąd bezradnym wobec konieczności wyboru. Człowiek szuka drogi wyjścia z tych dylematów, odwołując się do tego, co potocznie nazywamy „głosem sumienia” (s. 15).

¹ Platon, *Obrona Sokratesa*, [w:] tegoż, *Obrona Sokratesa, Kriton, Uczta*, tłum. W. Witwicki, Warszawa 2008, s. 49.

Kolejne trzy rozdziały poświęcone są prezentacji biografii oraz poglądów synejdezjologicznych umiejętnie przez autora wyodrębnionych, a zarazem na ile to możliwe, osadzonych w całokształcie twórczości wspomnianych powyżej trzech filozofów, z wyakcentowaniem specyfiki perspektywy interpretacyjnej. Z kolei treścią piątego rozdziału jest podsumowanie trzech poprzednich w ujęciu systematyzująco-porównawczym.

Szósty rozdział, zatytułowany *Opis sumienia – interpretacja własna*, zawiera systematyzujące przemyślenia własne autora, z uwzględnieniem także refleksji T. Biesagi. Na samym początku zostają wskazane wymiary, które należy uwzględnić dla uzyskania integralnej optyki sumienia, a więc: wymiar intelektualny, wolitywny, empatyczny, wychowawczy, psychologiczny, społeczno-kulturowy oraz religijny, co prowadzi do następujących definicji sumienia podanych przez Szutę: dłuższej

sumienie to nasz wewnętrzny imperatyw (moralny) zdeterminowany przede wszystkim przez rozum, który naprowadza nas na prawdę, oraz przez wolną wolę naprowadzającą na dobro moralne. Podpowiada, jak mamy postępować, a w chwilach wątpliwych stara się rozstrzygnąć nasze dylematy moralne. Czasem wydaje się, że milczy, niekiedy daje o sobie znać po pewnym czasie. Ma charakter prospektywno-retrospektywny, ocenia zamiary (nasze intencje) i dokonane czyny. Jest w pewnym zakresie efektem samowychowania, ale też i wpływu środowiska wychowawczego, w którym wzrastaliśmy, oraz tego, w którym aktualnie uczestniczymy. Ów wewnętrzny imperatyw honoruje nakaz czynienia dobrze, a unikania złego, który wynika z niezmiennego prawa naturalnego. Zasada synderezy, czyli prasumienie, warunkuje konkretne decyzje sumienia, ta zaś dokonuje uszczegółowienia (prasumienie) w konkretnych okolicznościach i sytuacjach (s. 138–139)

oraz krótszej

sumienie to złożone zjawisko wewnętrzne moralne (wewnętrzny imperatyw), w którym decydujący głos należy do rozumu, a ten podpowiada, jak mamy pod względem moralnym postępować, dokonuje również oceny naszych czynów, a więc i życia moralnego (s. 139).

Następnie Szuta wyróżnia i poddaje analizie rodzaje sumień (przeduczynkowe i pouczynkowe, szerokie i skrupulatne, prawe i błędne, pewne i wątpliwe), zaznaczając istnienie także odmiennych typologii. Stwierdza przy tym,

że nigdy nie ma takiej sytuacji, by konkretna osoba posiadała tylko i wyłącznie jeden z rodzajów sumień. Zawsze w nas występuje pewna mieszanina różnych typów sumień. Rzeczą istotną jest czynić wszystko, by w naszym życiu moralnym zdecydowanie dominowały dwa najważniejsze, najcenniejsze z punktu widzenia etyki, a mianowicie sumienie *prawe* (prawdziwe) oraz *pewne*. Dobrze by było, aby charakteryzowała je *prospektywność* (*przeduczynkowość*). Prawdziwą sztuką życia etycznego, arcydziełem wychowania i samowychowania jest ukształtowanie sumienia prawego i pewnego, a następnie kierowanie się jego głosem w codziennym życiu (s. 144).

Następnie sporo miejsca Szuta poświęca zagadnieniu kształtowania sumienia, wszak

sumienie, które stanowi dla nas subiektywną normę moralną, kieruje nas ku dobru i prawdzie moralnej niczym kompas, a zarazem stanowi w pewnym sensie „tworzywo

plastyczne”, które ewoluje, ponieważ zależne jest od wielu czynników. Zawsze jest możliwość jego kształtowania lub, jak mówią niektórzy znawcy problematyki synejdezjologicznej, wychowania, urabiania, formowania. Choć niewątpliwie w okresie dzieciństwa i wczesnej młodości można uczynić w tym zakresie najwięcej, to jednak proces kształtowania sumienia trwa aż do końca ludzkiego życia, a na pewno tak długo, jak długo trwa świadomość i odpowiedzialność moralna osoby za popełnione czyny (s. 145).

Głównym celem kształtowania sumienia jest „przekształcenie sumienia *wątpliwego*, a nawet *błédnego* w *prawe* oraz *pewne*” (s. 147), którego osiągnięcie zależne jest od pracy człowieka nad samym sobą, (bynajmniej nie samotnej), gdyż

sumienie jest takie, jaki jest człowiek, jakie przyjął zasady, jakie wartości ceni, jak został wychowany, w jakiej kulturze wzrastał i jaką akceptuje, jaką wyznaje religię, jak jest zaangażowany w sprawy wiary, w jakim stopniu nią żyje (s. 150–151).

Zdaniem Szuty, takie ujęcie sumienia i potrzeby jego formowania domaga się przyjęcia duchowej duszy ludzkiej:

w sumieniu skupiają się takie cechy, jak rozumność, wolitywność, empatyczność i religijność. Nie można ich zrozumieć bez założenia – przyjęcia – duchowej duszy ludzkiej. Pielęgnując rozum, wolę, uczucia i wiarę, formujemy również sumienie (s. 152).

W zakończeniu autor wyraża nadzieję, iż jego książka znajdzie pewien odźwięk społeczny w debacie/debatach dotyczących zagadnień oscylujących wokół kwestii sumienia, czemu, jak się wydaje, ma służyć silnie w niej obecny wątek psychagogiczny.

Należy się zgodzić z opinią Rafała Kupczaka, wyrażoną w jego recenzji pracy Szuty, iż

recenzowaną książkę można uznać za dobry wstęp do zagadnień synejdezjologicznych zarówno dla studentów filozofii i teologii, jak i osób, które na co dzień nie zajmują się tego typu zagadnieniami².

Jej struktura jest przemyślana, a język komunikatywny i przystępny dla przeciętnego czytelnika, mimo wymagającej problematyki, co szczególnie godne zaznaczenia w dzisiejszym klimacie dominacji myślenia instrumentalnego, a więc niezbyt przychylnego, a niekiedy wręcz wrogiego refleksji filozoficznej – idzie tu o walor z jednej strony popularyzatorski, a z drugiej rozbudzający potrzebę i świadomość niezbędności tego typu refleksji.

Owszem, w książce można znaleźć także miejsca, gdzie wydaje się, że mamy do czynienia jednak ze zbytnimi uproszczeniami, gdzieś tam pojawiły się także drobne nieścisłości, np. w rozdziale pierwszym Szuta pisze, iż

Sokrates nazywał ten głos daimonionem, jakby duchem mieszkającym w nim i podpowiadającym, co jest dobre, a co złe (s. 15)

² R. Kupczak, [rec.] *Wiesław Szuta, „Potrójnie o sumieniu”*, Kraków: Wydawnictwo PETRUS 2013, ss. 192. ISBN: 978-83-7720-114-5, „Roczniki Filozoficzne” 2013, nr 3, s. 180.

– co nie do końca wydaje się odpowiadać rzeczywistości przedstawionej przez Platona w *Obronie Sokratesa*:

To pochodzi stąd, mówi Sokrates, że, jakżeście nieraz ode mnie słyszeli, mam jakieś bóstwo, jakiegoś ducha [...]. To u mnie już tak od chłopięcych lat: głos jakiś się odzywa, a ilekroć się zjawia, zawsze mi coś odradza, cokolwiek bym przedsiębrał, a nie doradza mi nigdy³

– a zatem mówienie o tym, iż ów głos podpowiadał Sokratesowi zarówno w kwestii dobra, jak i zła, jest chyba nadinterpretacją, jeśli nie naddatkiem Szuty. Inna nieścisłość ma charakter bardziej teologiczny, autor stwierdza, iż

Tylko z człowiekiem Bóg zawiera przymierze, traktuje go jak swoje przybrane dziecko i przeznaczają dla Niego wieczne mieszkanie w bliskości z Nim (s. 22–23)

– z kontekstu bliższego, jak i całej książki, nietrudno domyślić się chrześcijańskiej proveniencji tego zdania, w którym pominięty został całkowicie kosmiczny wymiar przymierza Boga z człowiekiem, szczególnie noahickiego, a zwłaszcza Nowego i Wiecznego Przymierza w Chrystusie, które to dobitnie wskazują na kosmiczny charakter wydarzenia przymierza pomiędzy Bogiem i człowiekiem, z uwzględnieniem oczywiście wyjątkowej roli człowieka, lepiej: kosmiczności człowieka, gdyż to w nim i ze względu na niego Bóg zawiera przymierze z całą rzeczywistością przez siebie stworzoną.

Analizowana przez nas książka stanowi ważny głos w toczącej się debacie zarówno akademickiej, jak i społecznej o bycie człowieka człowiekiem XXI wieku; głos, w którym wybrzmiewa zarówno fundamentalne pytanie każdego z nas: „Jak żyć?”, jak i pewna propozycja odpowiedzi, a zatem i sposobu życia. Praca ta warta jest polecenia każdemu, komu nieobojętny jest los jego samego i innych ludzi. Nie tylko mówi o sumieniu jako życiowym kompasie, ale stanowi także pewną jego instrukcję rozumienia i obsługi, tym samym stając się poniekąd kompasem kompasu.

³ Platon, *Obrona...*, s. 41.